

PLUSZOWY MINIMALIZM

Sofę, model „Alaska” marki Sits, dopasowano do wzrostu właściciela, mężczyzny prawie dwumetrowego! Głębokość siedziska wynosi 110 cm, a powierzchnia całkowita mebla to aż 12 m². Za sofą, na tle regału: stół „Manero”, proj. Paolo Cappello dla Miniforms, oraz czarna zygzak lampy „M.t.o.” marki Vesoi. Podłoga – dąb olejowany

Kosmos osobisty

POZNAŃ

Obserwatorium astronomiczne za oknem, srebrna tarcza księżycy nad łóżkiem, model Apollo 11 w spiżarni. 205-metrowy dom Adama, biznesmena humanisty, to funkcjonalna przystań kawalera myślącego o przyszłości, spełnienie chłopięcych marzeń i zielone zacisze w centrum miasta w jednym.

ZDJĘCIA MARCIN GRABOWIECKI TEKST EWA JAGALSKA



AKCENT NA SZTUKĘ

Czarna, pomalowana farbą fasadową ściana wchłania ekran telewizora, a jednocześnie stanowi kontrastowe tło sztuki - obrazu „Illusion” Edyty Grzyb i fotografii Szymona Brodziaka - oraz wzornictwa, czyli lampy „XXLight” marki Bonaldo, kupionej okazynie w Akademii Architektury, gdy dom istniał jedynie na planach architektonicznych (dwa lata czekała w pracowni Bartka Bajona). Lampka do czytania z serii „Moi” polskiej marki Chors, pomarańczowe porsche - Lego Technic

Dom Adama stoi na granicy dwóch parków. Z jednej strony jest park miejski, z drugiej uniwersytecki, który – za sprawą ażurowego ogrodzenia – stał się przedłużeniem ogrodu. Mnóstwo w nim ptaków i małych zwierząt, za to ludzi niewielu: raz, dwa razy w tygodniu pojawia się w zasięgu wzroku student lub pracownik obserwatorium astronomicznego. – Można odnieść wrażenie, że właściciel domu jest jednocześnie właścicielem ogromnych terenów zielonych – żartuje architekt. Adam zgłosił się do Bartka Bajona i Katarzyny Cynki przed rozpoczęciem budowy, gdy architektki z innego studia pracowali nad projektem bryły. – Dzięki temu, że o wnętrzach zaczęliśmy myśleć tak wcześnie, mogliśmy wprowadzić zmiany projektowe i obyło się bez burzenia! Poprosiliśmy m.in. o zmianę umiejscowienia okien, usunięcie niektórych elementów konstrukcyjnych oraz przygotowanie innych tak, by stały się częścią wystroju. Na etapie wylewania żelbetowych sufitów zrobiliśmy otwory do instalacji oświetlenia oraz szczeliny na prowadnice do zasłon – wyjaśnia Bartek Bajon. Chodziło o uspokojenie przestrzeni. Bo właściciel jasno, choć lakonicznie określił wymagania dotyczące stylu: ma być minimalistycznie, ale przytulnie. – Według nas minimalizm nie oznacza pustego wnętrza, ale wnętrze architektonicznie uporządkowane. To właśnie zapewnia mu harmonię – dodaje architekt. Lista oczekiwań związanych z rozwiązaniami funkcjonalnymi była dłuższa. Adam pracuje w domu – na parterze, lekko na uboczu, powstał gabinet. Mógłby żyć bez kuchni, ale myśli perspektywicznie, więc chciał, aby była w pełni wyposażona, a jednocześnie dyskretna. – Jeśli o coś się spieraliśmy, to właśnie o kuchnię – mówi właściciel. Dodaje, że całkowicie zaufał architektom. – Więcej: oczekiwałem, że Bartek będzie hamował moje męskie marzenia – śmieje się Adam. – Mam dużo gier i klocków Lego, myślałem o stworzeniu pokoju tylko dla nich. Stało na tym, że powstały sypialnie, w których zamieszkać dzieci, gdy już założę rodzinę – dodaje. Na jednym zależało mu szczególnie: regały miały być w całym domu. Nie chciał zsyłać książek do biblioteki, lubi z nimi obcować na co dzień. Architekci zaprojektowali mebel składający się z powtarzalnych modułów: półek otwartych i zamkniętych oraz dekoracyjnych, których fronty umieszczone są pod skosem. – Książki to dla projektanta wyzwanie. Na wizualizacjach mają spłowieć, jednolite kolory. W rzeczywistości są barwne, a jeśli właściciel ma inny niż estetyczny system ich układania, to trzeba stworzyć ramę, która je wyeksponuje, ale też ujarzmi – wyjaśnia Bartek Bajon. Klockami i grammi Adam bawi się w... nieużywanej na razie spiżarni. ●



OD HAWKINGA PO DICKA

Adam interesuje się astronomią (sąsiedztwo obserwatorium jest przypadkowe, ale znaczące), fizyką, historią. Lubi literaturę faktu, fantastykę i science fiction. Regały są więc nie tylko w salonie i gabinecie, ale również w korytarzu na piętrze. Obniżony nad kuchnią sufit (kryje instalacje, klimatyzację, głośniki), ma ciąg dalszy w holu i, częściowo, w gabinecie, gdzie znów łączy się z żelbetem



GOTOWANIE W CZASIE PRZYSZŁYM

Niewielka, ale w pełni wyposażona kuchnia została pozbawiona zwykłych dla niej atrybutów: widocznego okapu (ukryto go w blacie) i stojących na zewnątrz urządzeń - w białej wysokiej zabudowie jest dodatkowy blat z podłączonymi na stałe robotem kuchennym i ekspresem. Obok ukryte są lodówka i zamrażarka. Jeśli na wyspie przygotowywane będzie jedzenie, rozgardiasz zasłoni donicą. Zabudowa - MDF lakierowany, wyspa, ciemna wnęka - z corianu



SPOKÓJ PRACY

Na betonowym blacie biurka („Dueperdue”, proj. BrogliatoTraverso, Infiniti Design) zaparkował bentley z 3599 klocków Lego, seria Technic. Czarno-brązowy regał to uzupełniona szafami wersja modelu z salonu.

- Wnętrza budowaliśmy na zasadzie kontrastu: jasny - ciemny. Wszędzie używamy tych samych kolorów, ale w różnym natężeniu, dzięki czemu pomieszczenia różnią się charakterem, pojawiają się zmienne emocje. Fotel „Achille”, proj. Jean Marie Massaud, MDF Italia. Lampa „Acorn”, Northern Lighting



ASTRONOMICZNY RELAKS

Miło jest włączyć muzykę i księżyc nad łóżkiem, wyciągnąć się w wannie i obserwować gwiazdy na niebie. Okien nie trzeba zasłaniać nawet wieczorem, bo w sąsiadującym z ogrodem rozległym parku uniwersyteckim buszują głównie wiewiórki i ptaki. Połączone umywalki i wanna z corianu wykonane na zamówienie w firmie Luxum. Po lewej, w ciemnej ścianie, drzwi do toalety

SENNOŚĆ W PEŁNI

Świetlna tarcza to lampa „Moon” projektu Anny Brodziak, lampki do czytania („Brazo”, proj. Pablo Studio) nawiązują formą do mieczy świetlnych. Łóżko wsparte zagłówkiem o ścianę wyłożoną dębiną barwioną na czarno-brązowo zostało wykonane na zamówienie, ma wymiary 220x220 cm. Miękka wykładzina przypomina powierzchnię ziemskiego satelity z jego wyżynami i morzami księżycowymi. Fotel kupiony w 12 Chairs



BARTEK BAJON
[PL.ARCHITEKCI]

KTO ZA TYM STOI

Stworzenie tkanki architektonicznej, która będzie dawała domownikom poczucie spokoju, wymaga ogromnej precyzji. Lubimy, gdy wszystko z siebie wynika i przenika się wzajemnie: linie, podziały, materiały. W sypialni i łazience mamy np. szklaną ścianę oddzielającą (ale też łączącą) oba pomieszczenia, potem ściankę prysznica, wreszcie płaszczyznę luster. Umieszczenie i proporcje wszystkich tych elementów są bardzo ważne dla osiągnięcia harmonii. Szczególnie że na to nakłada się efekt multiplikowania odbijającego się w szybach światła lampy. Dom Adama jest otwarty, ale z możliwością tworzenia zamkniętych stref. Zaprojektowaliśmy niewidoczne drzwi: do sufitu, bez ościeżnic i klamek, które zastąpiliśmy podfrezowaniami. Istotne są detale. Czerń, która pojawia się na ścianach (także w łazience), uzyskaliśmy, stosując farbę elewacyjną. Nie tworzą się na niej zacieki, nie zostają ślady po dotknięciu, nawet gdy - tak jak tutaj - chcemy osiągnąć głęboki mat. Żeby zachować minimalistyczny porządek, konieczne są schowki tak pomyślane, by na wszystko było miejsce i, co ważne, zawsze pod ręką. Bo dom ma być corbusierowską maszyną do mieszkania, reagować na potrzeby człowieka.